

# Gwarancją niepodległości kraju Silne lotnictwo polskie

## Manifestacja na cześć armji w Senacie

Senat rozpoczął wczoraj rozprawę szczegółową nad budżetem.

Budżet p. Prezydenta Rzeczypospolitej referował sen. Malski. Budżet ten, jak i budżety Senatu i Sejmu przyjęto bez dyskusji. Tak samo zatwierdzono budżet Najwyższej Izby Kontroli i Prezydium Rady Ministrów i Min. Spraw Zagranicznych.

### PRZEMÓWIENIE

#### MIN. KASPRZYCKIEGO

Kulminacyjnym punktem posiedzenia było przemówienie ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyskiego, który zabrał głos po gen. Zarzyckim, referencie budżetu wojskowego.

„Oddawna — mówi p. min. Kasprzyski — zwykło się nazywać armję — wielką niemową. — Armia pracuje w milczeniu. Zaprzeczona w niewiadomą przyszłość, gdy los sprowadzi czas wielkiej próby, pochłonięta zadaniem przygotowania sił do ostatecznej rozprawy o byt ojczyzny, armia nie reaguje na bieżące przejawy życia politycznego. Nie znaczy to jednak, by żywo nie wyczuwała przeżyć narodu i państwa. Nie znaczy to, by w szeregach jej nie odczuwano z głęboką urazą akcje elementów przeciwdziałających niezbędniemu wewnętrznemu wzmocnieniu Polski.

Zarówno charakter prac naszych, jak aktualne położenie, nie pozwala przedstawicielom wojska na szczegółowe omówienie publicznie wielu dziedzin armji. We wszystkich dziedzinach jednak odbija się planowy postęp. Armia nasza się modernizuje i doskonali swój sprzęt wojenny, rozbudowuje przemysł, powiększa zasoby i zapasy wojenne. Obok tego otoczona sympatją społeczeństwa pracuje nad kształtowaniem ducha żołnierskiego, dąży do urobienia wysokiego poziomu świadomości obywatelskiej i patriotycznej mas, na barkach których spoczywa przyszłość Polski.

### POTRZEBY LOTNICTWA

Normalny, przystosowany do kryzysowej polityki budżetowej rozwój naszych prac, zostaje przez okoliczności niezależne od nas zakłócony. Stanowisko Polski, stosunek jej do sił państw obcych, znaczenie w konferecjach państw europejskich może spaść na niższe szczeble w hierarchii międzynarodowej, o ile nie wzmocnimy rozmiarów i tempa prac nad obroną państwa. Poza ramami budżetu bezwzględnie trzeba znaleźć środki, by odpowiedzieć narastającym potrzebom.

Napięcie wyścigów zbrojnych wzrasta. Zatrzymajmy się dla przykładu, choćby tylko na lotnictwie. Na przyszłość ciężar gątowny państw mierzyć się będzie bezwzględnie ich siłą w przestworzach. Z całą odpowiedzialnością stwierdzić muszę, że w dziedzinie lotniczej praca wojenna, przed Polską stoją poważne obowiązki, otwierają się też przed nią szerokie perspektywy.

Mielimy i dotąd pozycję bynajmniej nie dalszoplanową. Dowiedliśmy tego naszą pracą twórczą. W ostatnich kilku latach wszystkie państwa świata zwiększyły bardzo znacznie swoje siły lotnicze. Co roku podwyższają swoje budżety i rozbudowują ten rodzaj broni. Sumy wydawane na lotnictwo wynoszą rocznie w St. Zjedn. Ameryki, w Anglii, Francji i Niemczech ponad miliard złotych. Włosi wydają trochę mniej, natomiast Rosja prawie dwukrotnie więcej.

Jak wygląda rozwój lotnictwa u nas?

### NA POLU CHWAŁY

Do stworzenia lotnictwa konieczni są ludzie i materiał. Myśmy rozpoczęli z niego. Nie mieliśmy ani szkół, ani przemysłu, ani lotnisk. Wszystkie należało stworzyć. Garstka ludzi pełna entuzjazmu, rozpoczęła pracę, niewiele ponad ten entuzjazm posiadając. Rozumieliśmy jednak, że bez silnego lotnictwa nie sposób dziś utrzymać niepodległości. Wyśleliśmy rozbudowy lotnictwa, okupowany jest rok rocznie ciężkimi ofiarami nie tylko najlepszych oficerów, ale i konstruktorów. Pierwszą ofiarą życia złożył por.

Słowik, podczas oblatywania pierwszego polskiego płatowca. Wkrótce po nim ginie jeden z najzdolniejszych polskich inżynierów mjr. Stec, potem ppłk. Zych - Płodowski, profesor Politechniki, zastępca szefa departamentu lotnictwa. Dalej ginie inż. Puławski, twórca polskich samolotów myśliwskich, wreszcie trzeci dzielnego inżyniera Wigurę. Ten długi szereg tragicznych prac świadczy ile poświęcenia włożono w rozwój techniki lotniczej.

### PRACA WRE

Rezultaty ś. p. por. Cichockiego, ś. p. por. Zwirki, kpt. Bajana, kpt. Skarżyńskiego, kpt. Orlińskiego, kpt. Hynka, kpt. Burzyńskiego i innych — to znakomity egzamin wyszkolenia kadr personelu latającego. Długo jest szereg nazwisk poległych w lotnictwie niepodległej Polski — około 500 ludzi. Wielokrotnie większa jest liczba żywych, pracujących z całą fachowością dla rozwoju lotnictwa. Technicy rywalizują najsłabiej z kadrą lotniczą. Paręset inżynierów pracuje na terenie Zakładów wojskowych za skromne pensje miesięczne, narażając życie przy oblatywaniu nowych prototypów. Znając ich prace, poznajmy najcenniejsze nazwiska, jak w dziale silników inż. Łoziński, Nonkuński, w dziale płatowców, inż. Praus, Ciołkosz. Jakiemuś, Dąbrowski, Grzeszczyk, Miśtal i liczny szereg innych.

Technika i wyszkolenie pozwala nam na zdobycie pozycji na międzynarodowym rynku lotniczym i umieszczenie w kilku krajach całych seryj płatowców wojskowych, które zostały od nas nabyte, wyłącznie dla ich wysokich wartości technicznych.

Wysilek włożony przez nas w zawody lotnicze dał świetne rezultaty, bo zdobył dla lotnictwa serce narodu i różniło go świetle wiadomości o narodzinach polskiego płatowca i silnika, nie ustępującego wytworom najpotężniejszym państw. Mimo tych wyników, nie wolno nam było zapominać, że prawdziwą siłę tworzy do bry zespół, a nie wybitne jednostki. Wobec tego zreferowałem przed rukiem zgórą p. marsz. Piłsudskiemu, że koniecznym etapem rozwoju lotnictwa, jest przejście

od indywidualnych wyczynów do przeszkolenia mas młodzieży w lotnictwie motorowym i szybowcowym. Pan Marszałek zmianę kierunku uznał za słuszną.

### SZYBOWNICTWO

Wobec tego przedewszystkiem skierowaliśmy uwagę na szybownictwo, doskonale odpowiadające charakterowi polskiemu. Kładziemy nacisk, by taniość sprzętu pozwoliła rozwinąć jaknajszersze ten rodzaj przeszkolenia młodzieży, zdobywając ją w ten sposób dla lotnictwa. Pominęliśmy chwilowo masowy rozwój sportu spadochronowego, który nie daje tak zasadniczego przygotowania lotniczego, oraz wpływy na rozwój woli i charakteru, jakie osiąga się przez szybownictwo.

Rezultaty osiągnięte przez nasze lotnictwo, są dziełem wspólne go wysiłku wojska i techniki. Zarówno poziom jak i serce społeczeństwa dla lotnictwa, zdobyte zostały ideową i ofiarną pracą.

### STAN ILOŚCIOWY

Natomiast stan ilościowy lotnictwa polskiego zależy jest od środków materialnych, jakich nam udzieli społeczeństwo. Nasz przemysł może wzmocnić swą wydajność bardzo poważnie. Trzeba tylko środków na to. Przyszłość Polski, jako potęgi powietrznej, nie tylko od ilości i jakości materjału zależy. Człowiek — duch lotnika idącego do walki — wysuwa się na plan pierwszy. W charakterze Polaka leży zdolność do porywu wojennego. Od wieków historia nasza to udowodnia. Cechują ten poryw i piorunujące uderzenia naszej dawnej jazdy i szaleńcze raidy małych zespołów, że wspomnę tu lisowczyków, przebiegających przestrzenie od Włocławka do Renu. Ten poryw wojenny — to ów cenny talent biblijny, którego nie zakopujemy w ziemi.

Młodzież nasza, zamiast zżerać serca i umysły w bezpłodnych pseudo-ideowych partiach, oby jaknajszybciej zawróciła na drogę hartowania tych cech, które wsią wia polskiego żołnierza przestworzy. Lotnictwo przygotowane do wielkich zadań, należy w Polsce otoczyć specjalną troską, ale nie tylko w materialnej sprawie. Atmosfera pracy nad kształtowaniem tego ważnego elementu naszych sił zbrojnych, winna być

wolna od małostkowych starć i zdrażnień, jak wolna jest atmosfera pracy w przestworzach od miazmatów przyziemia.

### MANIFESTACJA UCZUC

W dyskusji sen. Osieński zwrócił się z apelem do rządu i społeczeństwa, by dążono do zwiększenia środków na armję.

Po przemówieniu sen. Sieroszewskiego sala Senatu długo manifestowała na cześć naszej armji i jej kierownictwa.

## Jak p. Sakowicz wojował z religją Proces o „wojnę religijną” w Rykontach

(Od własnego korespondenta „A B C”)

Wilno, w marcu 1936 r.

W poniedziałek dn. 9 bm. w wileńskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces, którego przebieg niewątpliwie głośnie echem odbije się w całej Polsce.

Chodzi o napaści na duchowieństwo i religię, jakich miał się dopuścić nauczyciel szkoły powszechnej w miasteczku Rykonty pod Wilnem, niejaki Józef Sakowicz.

Rozpoczął się od akademii imieninowej w dn. 19 marca 1935 r. Proboszcz ks. Nowicki, nie mógł odprawić nabożeństwa, ponieważ otrzymał wezwanie do N. Troj, gdzie obowiązywał był do pomocy przy rekolekcjach, a nauczyciel Sakowicz „potępił” stanowisko księdza, na którego głowę przywoływał wobec działu „nahajki bolszewickie i pruskie”.

Od tego się zaczęło, ale na tem się nie skończyło, gdyż poczęły do księdza proboszcza, a następnie do Kurji Metropolitalnej i władz szkolnych napływać skargi na postępowanie nauczyciela Sakowicza, któremu autorzy skarg zarzucali wygłaszanie do działu przemówień antyreligijnych, posuniętych nieraz do wyraźnych bluźnierstw.

Przeprowadzali w tej sprawie dochodzenia władze kościelne i szkolne. Pierwsze domagały się poskromienia wykroczeń niezrównoważonego nauczyciela, drugie natomiast odebrały ks. Nowickiemu prawo wykładania religii w szkołach powszechnych.

Sprawa naturalnie nie mogła pozostać tajemnicą, przedostała się do prasy i oto p. Sakowicz poczuł się obrażony artykułem „Dziennika Wileńskiego” p. t. „Niewłaściwy człowiek na niewłaściwym miejscu”, pociągając do odpowiedzialności sądowej z art. 255 (o zniesławieniu) red. St. Jankowicza.

Na rozprawę przybył spory zastęp mieszkańców Rykont i okolicznych wiosek, by świadczyć w obronie uczuć religijnych, które p. Sakowicz swymi wystąpieniami obrażał.

Oskarżenie popierał jeden z najlepszych wileńskich prawników, mec. Andrejew, bronił oskarżonego apl. adwokat, Piotr Kownacki.

Jeśli chodzi o świadków oskarżenia, to rekrutowali się oni z elementu bądź uprzedniego, bądź napływowego. Natomiast obrona zgłosiła wyłącznie ludzi miejscowych, od pokoleń żyjących z ziemią wileńską. Głównym świadkiem oskarżenia był inspektor szkolny p. Ziemiacki, który z ramienia władz szkolnych przeprowadzał badanie. Twierdził on, że podczas badania dzieci szkolnych, nie potwierdziły one zarzutów stawianych Sakowiczowi, bądź je wyrażnie cofnęły. Skargi rodziców, składane na Sakowicza, uznano za bezpodstawne i pozostawiono bez uwzględnienia.

Inni świadkowie twierdzili, że wprawdzie dochodziły ich wieści o pewnych powiedzeniach Sakowicza, ale miały one odmienne znaczenie od tego, jakie się im następnie przypisywało.

Skończyły zeznawać ucznie szkoły powszechnej w Rykontach i Kiemielszyskach. Dziewczynki te zgodziły potwierdzić wszystko, co zarzucał Sakowiczowi. Miał on w ich obecności na lekcjach i

w przerwach mówić takie rzeczy, jak to, że „krzyż to jest błacha”, albo, że „krzyż to kawał drewna — każdy może takcie drze wo złożyć i kazać go całować”, że „oleje święte to sok z trawy” itp. Oburzone dziewczynki opowiadały o tem rodzicom, którzy ze swej strony skarżyli się księdzu i władzom.

Podczas zeznań uczeń był z niemi konfrontowany insp. Ziemiacki, który w stanie najwyższego zdenerwowania usiłował doprowadzić, że dzieci inaczej zeznawały wobec niego. Jednakże wszystkie kategorięcznie stwierdziły, że zeznań swych nie zmieniły i że to samo słyszały inne uczennice.

P. inspektor do tego stopnia się zapomniał, iż począł przed sądem występować nie jako „bezstronny” świadek, lecz jako rzecznik strony. Zachowanie się jego było tak rażące, iż obrońca uznał za konieczne prosić sąd o wyjaśnienie w jakiej on roli występuje. Podczas przerwy p. Ziemiacki znacznie więcej konferował z rzecznikiem oskarżenia, niż sam oskarżyciel Sakowicz.

Relacje uczenie znalazły całkowite potwierdzenie w zeznaniach rodziców, którzy spotykali

się ze skargami dzieci, a gdy pewnego dnia udało się do nauczyciela grono matek, p. Sakowicz zagroził użyciem broni. Skarżyli się też rodzice na stronię dochodzeń, przeprowadzonych przez inspektora, który brał pod uwagę tylko to, co przemawiało na korzyść nauczyciela.

Na tem zakończono pierwszy dzień rozprawy sądowej, którą sąd odroczył do dn. 14 b. m. celem zbadania dodatkowych świadków.

Mianowicie ma być zbadany dziekan ks. Stefanowicz, który był obecny przy dochodzeniu inspektora Ziemiackiego, a który ustalił, czy istotnie było ono bezstronne i nie budzącem zastrzeżeń. Na tę samą okoliczność ze strony oskarżenia ma zeznawać podinspektor Szwed. Wreszcie sąd postanowił zbadać współpracownika „Słowa” red. Józefa Mackiewicza, który robił wywiad z Sakowiczem, przyczem ten ostatni bynajmniej nie zaprzeczył iż użył zarzucanych mu zwrotów, ale komentował je inaczej niż słuchacze.

Proces ten wywołał w Wilnie duże zainteresowanie.

Wilnianin.

## Przegląd prasy

### O UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU.

Jednocześnie z naszym artykułem wstępnym, omawiającym konieczność przysposobienia gospodarczego kraju pod kątem jego obrony wojennej, zabrała głos „Polska Zbrojna” i pisze:

Karabiny, samoloty, czołgi i armaty, to drobna tylko część uzbrojenia nowoczesnego. Niemniej ważny w nim czynnik stanowi rozbudowa sieci dróg, sprawni i wielostronni zespół środków transportowych, naderwzysko zaś silny i dobrze zorganizowany przemysł, zdolny do wytwarzania wszystkiego tego, czego wymagają potrzeby obrony kraju oraz rolnictwo, zapewniające samowystarczalność żywnościową. I oto jawi się przed nami tylekroć poruszane na tych łamach zagadnienie uprzemysłowienia naszego kraju, zagadnienie, które jest niewątpliwie problemem centralnym państwowej polityki ekonomicznej, z punktu widzenia obronności kraju.

„Polska Zbrojna” analizuje naszą sytuację obecną i nasze możliwości na przyszłość — poczem kończy konkluzją:

Nawet najbardziej pesymistycznie uosobiony badacz naszych możliwości rozwojowych musi przyznać, że nie brak nam żadnych danych po temu, aby powstał u nas przemysł, zdolny choćby do zaspokojenia potrzeb własnego rynku oraz do zapewnienia środków obrony na wypadek wojny.

To wielkie dzieło, którego realizacja ciąży na naszym pokoleniu, jako najświętszy obowiązek — dzieło reorganizacji i rozbudowy przemysłu, dzieło uprzemysłowienia Rzeczypospolitej Polskiej — musi być podjęte bezzwłocznie. Złudzeniem i lekomyślnością byłaby wiara, że może ono być dokonane mocą takich czynników, jak wolna gra sił gospodarczych, czy „inicyjatywa prywatna”, opierająca swą działalność na tak dżia zawodowych kryterjach „normalnej” rentowności. Może ono jedynie być wynikiem świadomej i planowej akcji państwa i społeczeństwa, akcji, wspartej na niewzruszonym przeświadczeniu, że uprzemysłowienie Rzeczypospolitej jest koniecznym warunkiem bezpieczeństwa jej granic.

### SŁOWA I FAKTY

Na tle pokojowych przemówień Hitlera, przyznających Polsce

prawo dostępu do morza (przez co, oczywiście można rozumieć również wymianę Pomorza na... Litwę, lub wolny tranzyt przez zabrane nam Pomorze), warto przytoczyć za „Robotnikiem” następującą wiadomość:

Niemcy wydali obecnie książkę (Baedekera) dla turystów przybywających do Niemiec na Olimpiadę. Tytuł tej książki brzmi: — Państwo Niemieckie. W treści tego arcydzieła znajdujemy osobliwe kwiatki. Podaje plan wycieczek po Niemczech, źródłowe wydawnictwo wlicza do Rzeszy Alzacji, Lotaryngię, teren Wolnego Miasta Gdańska, poza tem część Polski z Poznaniem i Toruniem. Mapa załączona do przewodnika podaje dawne przedwojenne granice Niemiec, a wszystkie wspomniane miasta polskie oznacza jako „oderwane od macierzy”. Przy opisie miejscowości przeprowadzone jest interpretacja, z której wynika, że cała Wielkopolska z Poznaniem i Gdańskiem należą stale jeszcze do „Reichu”. Przewodnik ten został zaakceptowany przez niemieckie ministerium propagandy.

Należy przypuszczać, że wydawnictwem tem zainteresuje się nasze ministerium spraw zagranicznych.

### ZIEMIANIN O PARCELACJI

P. St. Wańkowicz, wiceprezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemianinów, udzielił redakcji „Słowa Wileńskiego” wywiadu, w którym ostro krytykuje dotychczasowe wyniki reformy rolnej. Otworzone przez nią gospodarstwa chłopskie nie są rentowne, ciąży na nich reszta szacunku, dochodząca do 80 proc. i więcej, nabywca nie czuje się więc pewnie o wysiłku na inwestycje nawet nie myśli:

— Czyli, że zdaniem pana prezesa kryzys rolny załamuje akcję parcelacyjną?

— Tak jest, bo trzeba pamiętać, że przedłużający się kryzys rolny w pomógł z małego rolnika cały zapas gotówki i obecnie pieniądze na kupowanie ziemi na wsi niema.

— W jakich warunkach odbywa się dalszy proces parcelacyjny?

— W obecnych warunkach jesteśmy świadkami forsowania za wszelką cenę dalszej parcelacji. Używa się do tego środków sztucznych.

## Zajścia w Helenowie ukaranie sprawców

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi z Łodzi:

„W dniu wczorajszym w sali „Helenów” odbyło się zgromadzenie członków Stronnictwa Narodowego.

W związku z tem niektórzy członkowie ubrali się w niedozwolone mundury i, podążając na zebranie ulicą Pańską, wszczęli awantury, bijąc żydów.

Wobec tego, że władze administracyjne wydały zarządzenie o zakazie noszenia mundurów członkom Str. Narodowego, policja za-

trzymała 8 osób za nielegalne noszenie umundurowania i udział w awanturach ulicznych.

Wszystcy sprawcy zajęli stanęli przed sądem starościańskim, który skazał Feliksa Ulańskiego, Kazimierza Kaczmarekowskiego, Bronisława Ignaczaka, Wincentego Namica, Józefa Matczaka, Henryka Skomorowskiego, Jana Percyńskiego i Stanisława Robakowskiego — każdego z nich po 20 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

## Zajścia z żydami w łodzi

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi:

„Przy zbiegu ul. Blacharskiej i Stefana przez kilku nieznanych osobników został dotkliwie pobity dorożkarz Iechok Romanowicz.

Na ul. Marynarskiej pobito kupca Hersza-Lejba Frydymana.

Na ul. Zabiej napadnięty został

i pobity przez nieznanych sprawców Pejsach Warszawski.

Również ofiarą napadu chuligańskiego przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej jest Chil Działoszyński, który został dotkliwie pobity.

Wszystkim poszwankowanym udzieliło pomocy Pogotowie Ratunkowe.”

## Strajki i zafargi na prowincji

W fabryce maszyn rolniczych Muhsama we Włocławku zastrajkowali robotnicy spowodowani niewypłacenia całkowitej tygodniówki. Naskutek wyrównania należności robotnicy, po jednodniowym strajku, powrócili do pracy.

9 b. m. zlikwidowano na tle wzajemnych ustępstw okupację fabryki dykt Braci Braun w Skierniewicach, dokonana naskutek odmowy podpisania umowy

Na terenie miasta Skierniewic powiatu skierniewickiego wybuchł strajk szwów i chałupników, zatrudnionych w warsztatach i chałupniczo. Strajk jest tylko częściowy. Pertraktacje są w toku.

W majątku Strugi, pow. sochaczewskiego, wybuchł strajk robotników rolnych na tle niewypłacenia zarobków.